

Przestrzeń – pismo dla szefów

12.10.2023

Wojciech Kamiński

Czy leci z nami pilot? Entuzjazm szefowania

Szczęśliwy lud, który umie się cieszyć. Tacy zawsze chodzą w świetle Twego oblicza. Imieniem Twoim cieszą się nieustannie i wysławiają Twoją sprawiedliwość. Bo Ty jesteś ich pięknem i mocą, dzięki Twojej dobroci wzrasta nasza siła.
Ps 89, 16-18

Zmęczony tym, że wróciłeś do szkoły czy na studia? Masz na głowie jednostkę, swoje pasje, naukę, relacje. Trzeba przygotować zbiórkę, ZZ, a poza tym wypadałoby napisać plan pracy i znaleźć miejsce na zimowisko. Dużo? Tak, dużo. Zazwyczaj, jako szefowie, dużo mamy na głowie. Trochę taka nasza natura, że poza aktywnym uczestniczeniu w działaniach harcerskich, kierujemy przedsięwzięciami też na innych polach, takimi jak projekty na studiach czy praca w grupach podczas zajęć. Ale nie o przeładowaniu dzisiaj, a o czymś, o czym wypadałoby nie zapomnieć.

Kto jest w grze?

Ostatecznie chodzi o naszych podopiecznych. Poza tym, że my wiele się od nich uczymy, to oni również uczą się od nas. My jesteśmy tymi - jak głosi tekst mianowania szefa - którzy mają pokazywać im ideał i sami nim żyć. Czasem możemy zderzyć się ze ścianą - przychodzimy zmęczeni na zbiórkę i nie dość, że nam się nie chce, to nasi podopieczni też nie chcą współpracować. Dlaczego? Czy robię nieciekawą zbiórkę? Czy powinienem przeorganizować pracę jednostki? Może ten plan w ogóle jest do kitu. A pomyślałeś, że to może być przygoda?

Do czego zmierzam - Mówimy często, że skauting to przygoda, ale kiedy organizujemy nasze działania przeżywamy je czasem jak przykry obowiązek. Przychodzimy na zbiórkę i robimy to, co zamierzaliśmy, ale bez entuzjazmu, zmęczeni, niewyspani, bo do późna dopinaliśmy plan.

Rolą szefa nie jest bycie męczennikiem, który wyrzuca maszynowo idealnie pedagogiczne koncepcje dla swoich dzieciaków. Oczywiście dobrze, jeśli takie będą, ale może nawet bardziej kluczową sprawą jest wejść i porwać ich w podróż - być tym, który idzie na ich czele i swoją pasją pokazuje, że coś w tym może być. Że warto popędzić za nim ku przygodzie.

Jako Akela nieraz widziałem różnicę pomiędzy oznajmieniem, że teraz jedna szóstka będzie zbierać chrust, a sytuacją gdzie wzywam chłopców i powierzam im "zadanie specjalne", od którego bardzo wiele zależy. I w jednym i w drugim przypadku będą zbierać chrust, ale perspektywa jest zupełnie inna. A jeśli możemy pójść na tę misję razem z nimi i nauczyć ich jeszcze czegoś ciekawego na temat dobrego zbierania opału, to w ogóle jest bajka i najczęściej wejdą razem z nami w grę.

Może nie jesteś przekonany do jakiegoś elementu zbiórek i nie pozwala Ci on zanurzyć się razem z twoimi podopiecznymi w świat przygody? Masz tu pewną przestrzeń do dialogu - no bo skoro na kursie mówili, że coś jest w porządku, ale nie pamiętasz dlaczego albo

niezbyt to rozumiałeś, to coś w tym jednak może być. Warto zapytać innego szefa jak on to robi, napisać do Asystenta, Hufcowego czy Namiestnika, oni nie gryzą, a mogą pomóc Ci coś zrozumieć i wejść w tę grę szczerze i z przekonaniem, że to ma sens.

Kilka inspiracji

Często na zbiórce nie brałem udziału w grach razem z chłopakami, bo pilnowałem, pełniłem rolę sędziego. Nie ma w tym nic złego, ale czasem gra obędzie się bez tego. Więcej być może czasem skorzystają nasze wilczki, kiedy Stare Wilki będą również z nimi ruszać się, a nie tylko stać. Więcej skorzystają harcerze widzący, że Kraal też przebiega olimpiadę, co prawda poza rywalizacją, ale próbując swoich sił. Skorzystają wędrownicy, kiedy to Szef Kręgu zainicjuje piosenkę marszową i zachęci wędrowników do rozpoczynania kolejnych własnym przykładem.

Jeśli ten płomień ma buchnąć, to Ty często będziesz pierwszą iskrą. Być może nie od razu, ale również Twoi harcerze zobaczą, że można bez obaw przed wyrwaniem się przed szereg harcować i cieszyć się codziennością skautowania, porywając siebie nawzajem do przeżywania przygód i stawiania czoła wyzwaniom.

W skautingu doświadczyłem kilkakrotnie zjawiska śpiewu spontanicznego właśnie w tym momencie, kiedy był on potrzebny, kiedy był śpiewem w kłopotach. Jednym z takich przypadków była wędrówka letnia mojego Kręgu we Francji. Godzina już mniej więcej 21:00, zaczyna robić się ciemno. Po całym dniu marszu w skwarze każdy jest zmęczony. Łapię się na momentach, kiedy w marszu już bez świadomości pusto wpatruję się w asfalt i przestrzeń przede mną, chcąc tylko ujrzeć już cel dzisiejszego dnia i nocleg. Odciski już spowszedniały, chodź nie dają o sobie do końca zapomnieć. Dochodzimy kręgiem do wniosku, że jest ciemno, nic nie jeździ już pośród tych pól i że chcemy jeszcze dziś pokonać te kilka kilometrów. Ktoś zaczął coś śpiewać, dalej poszło już samo. Sprawnym marszowym tempem motywując się każdą kolejną piosenką, którą znaliśmy, od szant przez pieśni religijne (właściwie wszystko po kolei, co znaliśmy) darliśmy kolejne milimetry podeszw naszych butów, aż nie doszliśmy zmęczeni na polankę noclegową. Zmęczeni, ale szczęśliwi i dumni z siebie, że daliśmy radę. Doszliśmy dlatego, że marazm przeszedł w entuzjizm.

Słowo o planowaniu

Jednak bycie gotowym do wejścia w grę wymaga wcześniejszego zadbania o własne potrzeby. Musisz się wyspać przed zbiórką, przygotować plan w miarę możliwości nie na ostatnią chwilę, wtajemniczyć w niego przybocznych, wcześniej poinformować zastępowych co będzie się działo itp. Niemniej jednak Twój stosunek do tego, co chcesz zrobić jako szef, czy widzisz w tym sens, może ostatecznie pozwolić Ci wejść w przygodę lub nie. Możesz jedynie podać uczestnikom rozkład lotu lub być pilotem, który pozwoli im wzlecieć głową ponad chmury.

Podsumowując

Czy planując bierzesz pod uwagę kryterium zabawy? Czy to, co próbujesz sprzedać swoim harcerzom, wilczkom czy wędrownikom, jest dla Ciebie fajne, pociągające? Może od tego powinniśmy zacząć? W moim przekonaniu najlepszym sposobem, żeby oni dali się porwać,

to najpierw samemu zrobić coś z “błyskiem w oczach”. A więc to, że nie idzie, nie musi być kwestią Twojego braku umiejętności pedagogicznych czy złego planu. Plan może być świetny, ale musisz go poczuć. Poczuć, że on ma sens i prowadzi w dłuższej perspektywie do celów, jakie sobie postawiłeś. A Ty naprawdę masz wpływ na swoich podopiecznych. Robisz bardzo ważną robotę i możesz ich nauczyć swoim przykładem, jak traktować jako przygodę wyzwania, jakie postawi przed nimi życie. Może dzięki Tobie nauczą się naprawdę “uśmiechać się i śpiewać w kłopotach”. Słowem- spełniaj swoje cele przez przeżywanie dobrej przygody razem z tymi, którzy zostali Ci powierzeni. Dobrej zabawy, dobrej gry, dobrej przygody!

Źródła:

<https://otwarteniebo24.pl/magazyn/walka-duchowa/item/183-co-biblia-mowi-o-radosci-wersety>